

Józef Birkenmajer

Z nieznanych autografów Henryka Sienkiewicza

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 32/1/4, 548-554

1935

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z NIEZNANYCH AUTOGRAFÓW HENRYKA SIENKIEWICZA

1.

Powieść Sienkiewicza o cesarzu Otonie.

Już za życia Sienkiewicza rozchodziły się pogłoski, że autor *Quo vadis* zamierza kontynuować najślynniejszą ze swych powieści, a mianowicie przedstawić wypadki, jakie zdarzyły się w państwie rzymskiem po śmierci Nerona. Powieść taką Sienkiewicz istotnie zaczął pisać; wieść o niej przechowała się w Rodzinie pisarza, jednakże bez bliższych danych, poza jednym szczegółem — na pewno pochodzącym od samego Autora — iż głównym bohaterem powieści miał być Salvius Otho, jeden z czterech cesarzy, którzy walczyli o władzę w pamiętnym roku 822 od założenia Rzymu (69 od narodzenia Chrystusa). Oczywiście, wysnuwał się z tego dalszy wniosek: że Sienkiewicz oparł się w historycznym wątku tej powieści na ulubionym Tacycie, a mianowicie na dwóch pierwszych księgach *Historiae*, gdzie zamyka się całkowicie (na rozdz. 51 księgi II) okres zabiegów o władzę i samej władzy Othona.

Rękopis pierwszego rozdziału tej powieści — niestety jeszcze niezupełny — udało mi się odnaleźć w zbiorach obłągorskich. Mieści się on w jednej z tek, zawierających różne ciekawe rękopisy (np. niżej ogłoszony łaciński tekst przemówienia w Sztokholmie, artykuł w sprawie wojny trypolitańskiej, podziękowanie za tytuł doktora *honoris causa* Uniwersytetu lwowskiego, teksty przekładów Fedrusa, materiały do noweli o Mesyńczykach, odezwa do Żydów i t. d.) i papiery osobiste (osobliwy paszport rosyjski, pełen mylnych personaljów!). Zapisany jest na dwóch kartach *in quarto* (po jednej stronie) atramentem fiołkowym. Pismo naogół czytelne, z wyjątkiem kilku miejsc, które uległy zamazaniu. Uderza wielka stosunkowo ilość przekreśleń, świadcząca, że mamy tu do czynienia z pierwszym zapewne rzutem tego rozdziału, w każdym zaś razie nie z ostatecznym jego opracowaniem. Poprawki są bardzo pouczające dla badacza stylu Sienkiewicza.

Czy odnajdą się kiedyś dalsze karty tej powieści? Przypuszczam, że tak. Przemawia za tem jedna przynajmniej oko-

liczność: nagłe urwanie się tekstu u dołu zapisanej karty; istniała zatem na pewno przynajmniej jedna jeszcze karta. Ale definitywna odpowiedź mogłaby nastąpić dopiero po zupełnem uporządkowaniu rękopiśmiennej puścizny Sienkiewiczowskiej w Oblęgorku, co jest zadaniem niełatwym wobec niezmiernej mnogości rękopisów oraz przy wielkiem ich zmieszaniu (karty *Na polu chwały* znajdowałem między kartami *W pustyni i puszcy* i t. p.), wynikłem z konieczności prędkiego ich pakowania przez Panią Marję z Babskich Sienkiewiczową podczas różnych kolei, jakie przechodził Oblęgorek od czasu zawieruchy wielkiej wojny.

Pisownię autografu zostawiam niezmienioną. Przekreślenia, dokonane przez autora, oznaczam nawiasem ostrym < >; podwójny taki nawias oznacza kreślenie wtórne. Uwagi, pochodzące ode mnie, zwłaszcza dotyczące wyrazów nieczytelnych, oznaczam nawiasem graniastym [].

Rankiem dn 15 stycznia Galba jako najwyższy kapłan składał zwykłą ofiarę w świątyni Apollina. Biała jałówka ze złożonemi rogami leżała <zapita [?]> zabita przed ołtarzem z brzuchem otwartym, nad którym pochylał się <właśnie [?]> w skupieniu augur Umbricius, aby zbadać barwę i układ wnętrzości. Cezar stał na stopniach ołtarza ze złotym czerpakiem w dłoni ale że siły <jego> złamane wiekiem nie pozwalały mu zachowywać długo postawy stojącej, przeto <konsul Vinius i Lakon prefekt pretorianów> Piso przybrany <jego syn Pizon> od trzech dni jego syn i następca <Pison> podtrzymywał go <z jednej strony> pod jedno ramię, pod drugie zaś konsul Vinius. Tuż za niemi stał Lakon prefekt pretoryjanów z twarzą nadętego głupca i urodziwy Otto, niegdyś <fam> ulubieniec Nerona i czasowy mąż pięknej Poppei, a nieco poniżej wyzwoleniec Icelus, <mąż zaufania> zaufany Galby, bogacz słynny złodziej i zdzierca, o którym mowiono że w pałacu swym posiada tyle milionow gotowki ile Otto ma długow. <Pozostałe części collium [?] Resztę> Boki i nawę właściwą świątyni napełniali kapłani senatorowie, urzędnicy pałacowi, <rycerze-kapłani> i rycerze, <—> oraz oficerowie pretoryjańscy i z legji illiryjskiej, która wezwana do Rzymu jeszcze przez Nerona przeciw Windeksowi, miała swą kwaterę przy najbliższej od świątyni bramie. —

Od czasu do czasu cesarz zwracał się ku stojącym tuż za nim kapłanom po mąkę ofiarną lub po wino — i wówczas można <mu> się było dobrze przypatrzeć jego starej jakby wykutej

z kamienia twarzy <oraz rysom [... wyrazy nieczytelne] i oschłym. Rysy miał surowe pełne powagi i oschłe, czoło wypukłe. Z powodu braku zębów, wystająca broda <<prawie>> łączyła się prawie z zakrzywionym zwłaszcza gdy coś mówił z zanadto [?] długim i zagiętym nosem. Wyglądał na starego skąpca, którym też był rzeczywiście> o rysach surowych i oschłych a pozbawionych majestatu. — <Derswił [? prawdopodobnie: drwił]>

To też oficerowie, między ktoremi nie cieszył się <ni sympa> miłością, drwili z niego po cichu. Maevius Pudens, jeden z zaufanych przyjaciół Ottona szeptał do Antoniusza Taurusa:

— Widzisz ten obraz starego skąpca. Nos schodzi mu się z brodą, a palce ma jak haki okrętowe, które nie popuszczają tego co raz uchwycą.

— Nic nie dali żołnierzom, ani stary, ani jego przybrany synalek Pizo. Niesłychana i nie bywała rzecz! odrzekł A. Taurus.

— Za to rozegnali mas [sic!] <na cztery wiatry> wielu na cztery wiatry. Z głodu pomrzecie, jeśli nie zlitują się nad wami bogowie, albo Otton.

— Wiem. Otto hojny jest, jak prawdziwy cesarz, a ty jnni [?] są jego ręką, która rozdaje. Ale dlaczego <to> mówisz, że to on ma się zmiłować nad nami?

— Mówię, że takim samym prawem mógłby was głaskać, jakim Galba was dusi...

— Ba, Galba jest cezarem.

— Ale nim przedtem nie był.

— Co mówicie? o czym? zapytał wsuwając między nich głowę Aemilus Pacensis.

— Mówię, odrzekł Maevius, że ojciec Ottona, tak był podobny do cesarza Tyberyjusza jak dwie krople wody... Sama Livia nie umiała jednego od drugiego odróżnić. —

— Więc co?

— A nic. Być może tylko, że w Ottonie płynie krew Klaudiuszow...

— Nie rozprowadaj głośno takich rzeczy. Lakon ma wszędzie swoich szpiegów.

— Powtarzam tylko to, co żołnierze oddawna mówią zarówno z kohort [przerobione z: w kohortach] miejskich jak i z [pierwotnie: w] pretoryjańskich. Zresztą Lakon jest głupi jak słup drogowy. To także <wszyscy wiedzą> wiedzą nie tylko żołnierze, ale i cały Rzym. —

— Ale Piso wgląda we wszystkie sprawy, a on ma rozum.

— Ma nie tylko rozum, ale podobno i listę wszystkich setników i trybunów, którzy nie wrzeszczeli dość głośno gdy Galba przedstawiał go jako syna i następcę w obozie.

— Ba wszystkim głow nie poucinają.

— Legija morska liczyła sześć tysięcy ludzi, a <gdzieś> coż się z nimi stało. Otto przez adoptację Pisona większy miał wpływ, jednakże nie mógł ich wyprosić.

— To czemu nie stanął na ich czele.

— Co mówisz? o czym? zapytał Maevius przedrzeźniając poprzednie pytanie Aemiliusa.

A Pacensis zmieszał się mocno, lecz po chwili odrzekł:

— A co mi tam. Usunięto mnie, więc nie jestem żołnierzem, a Ottona zawsze kochałem.

— Jeśliś go tak kochał, jak nienawidzi go Piso, to może na ciebie liczyć

— Ach, co za niepewne i burzliwe czasy...

— O tak. Chmurzyło się gdyśmy wchodzili do świątyni — i piorun może lada chwila uderzyć.

Usłyszawszy to i Antonius Taurus i Aemilius Pacensis poczęli patrzeć badawczo na Pudensa.

— Co przez to rozumiesz?

— Ha! rozumiem że czasy niepewne, ludzie niepewni i burza nad nami..

Dalsze słowa przerwał mu grzmot który naprawdę rozległ się nad Forum i biegł dookoła to cichnąc, to wzmagając się i jakby łamiąc o tysiączne szczyty i kolumny świątyń.

Obecni podnieśli mimowoli głowy ku stropowi świątyni w której zapanował chwilowy mrok, albowiem niskie, czarne chmury całkiem pokryły niebo... Nagły zimny wichur począł napędzać przez portyk aż do wnętrza świątyni ostre krupki śnieżne. Więc owe niezwykle istotnie o tej porze roku grzmoty, którym towarzyszył śnieg przeraziły większość zebranych. Twarze stały się niespokojne. Senatorowie, a nawet kapłani poczęli szeptać między sobą.

— Przesłonił się słoneczny Bog. Niemiła mu widać ofiara. Pewnie i wróżby będą niepomyślne.

Niektorzy sądzili też, że cesarz zawiesi ofiarę, aż do chwili ukazania się promieni słońca. Lecz

[Ciągu dalszego powieści narazie nie odszukano.]

OBJAŚNIENIA WYDAWCY.

Wszystkie osoby, wspomniane w tekście powyższego urywku, wzięte zostały z *Historiae* Tacyta. Tam też można znaleźć o nich potrzebne szczegóły. Tu ograniczę się tylko do wyjaśnień najważniejszych.

Konsul T. Vinius, czarny charakter, zwany przez Tacyta *detrerrimus mortalium* (*Hist.* I, 6), miał na Galbę wielki wpływ; zginął podobno na rozkaz Othona (*Hist.* I. 42).

Cornelius Laco, prefekt pretorjanów, zwany przez Tacyta *ignavissimus*, główny kierownik polityki Galby; zgładzony na rozkaz Othona (*Hist.* I, 46),

Marcianus Icelus, wyzwolenciec, intrygant podburzający Lakona przeciw Winjuszowi; zginął w tym czasie, co i Lakon.

Maevius Pudens, *e proximis Tigellini*, główny podżegacz przeciwko Galbie (*Hist.* I. 24).

Antonius Taurus, trybun pretorjanów (*Hist.* I, 20), dymisjonowany.

Aemilius Pacensis, trybun wojskowy, również dymisjonowany przez Galbę, następnie jeden z wodzów Othona; zginął w czasie walki na Kapitolu (*Hist.* III, 73).

Piso Licinianus, przybrany syn Galby; zabity w świątyni przez spiskowców (*Hist.* I, 43).

2.

Jak Sienkiewicz władał łaciną.

Henrici Sienkiewicz oratio.

Non unius quidem nationis cives neque unius terrae incolae de hac nobili palma assequenda inter sese contendunt, immo vero ex orbe universo, et universis orbis gentibus cuncti Musarum alumni, in hac communi et vere mundana versantur arena. Itaque fit, ut illustrissimum hoc tribunal quod ornamenta haec decernit, et Rex augustissimus, qui decretas jam palmas distribuere dignatur, non solum poetas et singulos homines hac munificentia exornant, sed etiam nationes, quarum filios insigni hoc favore decorare placuerit, summo afficiant honore. Etenim in senten[t]ia Vestra profecto id continetur latetque testimonium, labores studia, vitam illius nationis non fuisse irrita neque vana, sed contulisse aliquam stipem ad mortalium comoda augenda, cultum provehendum et promovendam humanitatem. Quosdi aliarum nationum filii ejusmodi iudicium maximi pretii esse jure videbitur, aequum est hominem ex Polonia oriundum plurimi aestimare Vestram benevolentiam. Nam quae jam mortua esse dicebatur, eam vivere sententia Vestra probatis, quam funditus jam profligatam et captam adversarii clamabant, eam ad homines capiendos conciliandosque idoneam

accinxisse luculenter inde patet, ita ut unicuique celebrata illa Galilei verba „E pur si muove“ in mentem revocentur, dum coram orbe terrarum universo auctoritas litterarum nationis Poloniae laurea insignitur et eius modi praemio studia ejus [× coronatur] coronantur. —

Cum igitur Vobis placuerit, non meos conatus, sed nationis Poloniae studia et litterarum proventus his rependere laudibus et honore, tamque erga me benevolentiae Vestrae¹, tamque sincere gratias ago debeoque cum tibi Rex Auguste et celsissime, tum Academiae huius sociis, quae quidem licet suo nitatur iudicio tamen universae nationis S. [uecicae] opiniones sensus nobiles exp [×i] rimit et complectitur. Nescio vero quibus verbis aptius hanc gra[×a]tiarum actionem concludere possim, quam versu Horatiano:

Nobilibus placuisse viris non ultima laus est. —

H.

Pod tytułem *Jak Sienkiewicz władał łacina* ogłosiłem w *Filomacie* (nr. 3) przemówienie łacińskie Sienkiewicza, zaczynające się od słów „Vos quidem, Advenaе amantissimi“, znajdujące się w zbiorach ks. Wiśniewskiego w Ćmielowie; drugi tekst tegoż przemówienia, znajdujący się w zbiorach medycznych, nie różniący się w rzeczach istotnych od tamtego, podałem do wiadomości publicznej w *Ruchu Literackim* (VI, 9). Nie mając bliższych informacji o okolicznościach napisania i przeznaczeniu owego tekstu, a wiedząc tylko, że powstał między rokiem 1900—1901, domyślałem się, że najprędzej będzie to przemówienie przygotowane na obchód jubileuszu Uniwersytetu Jagiellońskiego, choć nie odrzucałem zupełnie przypuszczenia, że może to być przemówienie na własnym jubileuszu Sienkiewicza. Drugie z tych przypuszczeń okazało się słuszne. Wpadły mi bowiem w ręce aż dwie odbitki korektowe przemówienia Sienkiewicza, przygotowanego na własny jubileusz; gdzie miały być wydrukowane te teksty, nie wiem, bo narazie nie udało mi się owego czasopisma odnaleźć (co, jak sądzę, nie będzie trudne, wobec jasnego kroju czcionek owej korekty, który można zidentyfikować). Najważniejszą osobliwością owych korektowych odbitek jest to, że po znanym przemówieniu polskiem (ogłoszonym, z pewnemi drobnymi zmianami na podstawie autografu, przez prof. Chrzanowskiego w *Pismach niewydanych i zapomnianych*, s. 439—40) następują dwa teksty: francuski i łaciński; drugi z nich właśnie jest owym tekstem, przeze mnie ogłoszonym.

Nie jest to jednak jedyny utwór łaciński Sienkiewicza. W zbiorach obłągorskich, gdzie znalazłem odbitkę wspomnianej korekty,

¹ Jakiś wyraz najwidoczniej opuszczony.

znajduje się i rękopis drugiej jego mowy w tymże języku; tekst jej opublikowałem powyżej w dosłownym brzmieniu, zaznaczając w nawiasach kwadratowych litery opuszczone lub (ze znakiem >) przekreślone przez Autora. Sens i przeznaczenie powyższego tekstu łatwo określić: jest to swobodna wersja łacińska przemówienia, jakie wygłosił Sienkiewicz w Sztokholmie podczas wręczenia mu nagrody Nobla: z formy zewnętrznej (przekreślenia, gładzenie stylu, papier listowy niezbyt czysty) wnoszę, że nie jest to opracowanie ostateczne, lecz bruljon.

Mam poza tem wiadomości o innych łacińskich próbach naszego pisarza. Najpewniejsza jest wiadomość, podana przez Hoesicka i innych, o łacińskim piśmie, jakie Sienkiewicz wysłał do petersburskiej Akademii Nauk, gdy otrzymał tytuł jej członka. Sądzę, że odszukanie tego pisma i otrzymanie odpisu w dzisiejszych stosunkach nie będzie przedstawiało większych trudności. Mniej pewne są wiadomości inne, może tylko domysły, o jakichś łacińskich autografach Sienkiewicza (dedykacjach czy pismach), znajdujących się jakoby w Watykanie i wogóle w Rzymie. Podczas studjów w tem mieście nie udało mi się jeszcze dotrzeć do tych rękopisów (choć znalazłem dużo innych materiałów sienkiewiczowskich). Także nie odszukałem dotąd łacińskiego pisemka uczniowskiego *Iuventus*, wychodzącego przed wojną w Budapeszcie, w którym, o ile mnie pamięć po latach nie myli, był zamieszczony list łaciński Sienkiewicza, stanowiący odpowiedź na wystosowane w tym języku zapytanie redakcji w sprawie *Quo Vadis*.

Warszawa

Józef Birkenmajer
